



Pod koniec lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku ruiny zamku Tenczyn były już mocno zniszczone przez porastające je drzewa i krzewy

# Dokumentacja z wycieczki

Pół wieku temu, przy okazji rodzinnej wycieczki, zrobionych zostało kilkanaście zdjęć, które obecnie są interesującą dokumentacją fotograficzną zamku Tenczyn. Widać na nich jak może się zmienić zabytkowa budowla w ciągu półwiecza.

Zdjęcia wykonane przez nieznanego fotografa jesienią 1958 roku, a więc w dziesięć lat po drugim z kolei poważnym remoncie zamku, pokazują wiele interesujących fragmentów budowli. Doskonale widać m.in. wieżę i basteję mieszczącą wejście do zamku. Na zbliżeniach murów można zauważyć, że ceglane fragmenty były jeszcze w dość dobrym stanie, ale krzewy i drzewa już wtedy opanowały dziedziniec i mury.

Zamek w Rudnie przyciągał miłośników przeszłości właściwie już od czasu, gdy przestał być budowlą użytkową. Spalony przez Szwedów w 1656 roku został odbudowany przez Lubomirskich i zamieszkiwano w nim do 1703 roku. Po pożarze w 1768 roku twierdzę ostatecznie porzucono i dopiero na początku XIX wieku odbudowę zamierzał rozpocząć Artur Potocki. Poniechał jednak planów i zamieszkał w Krzeszowicach. Na początku XX wieku prace zabezpieczające w ruinach zamku zlecił Krystyna Po-

tocka, ale wybuch I wojny światowej je przerwał.

Kolejny raz murarze wkroczyli do Tenczyna w 1949 roku. Cały czas jednak proces niszczenia obiektu był szybszy niż jego odbudowa. Prace konserwatorskie prowadzone były w ubiegłym wieku wielokrotnie. Julian Zinkow wspomina w jednym z przewodników, że remonty przeprowadzono w 1969, 1972 i 1983 roku. Żadne z nich nie powstrzymały procesu obracania zamku w ruinę. Również prace z ostatniego dziesięciolecia, najpierw wykonywane przez strażaków ochotników, a potem przez fachowe firmy niewiele zmieniły. Zamek w XXI wieku zwiedzano już tylko półlegalnie, na własne ryzyko, a teraz zakazano wstępu zupełnie.

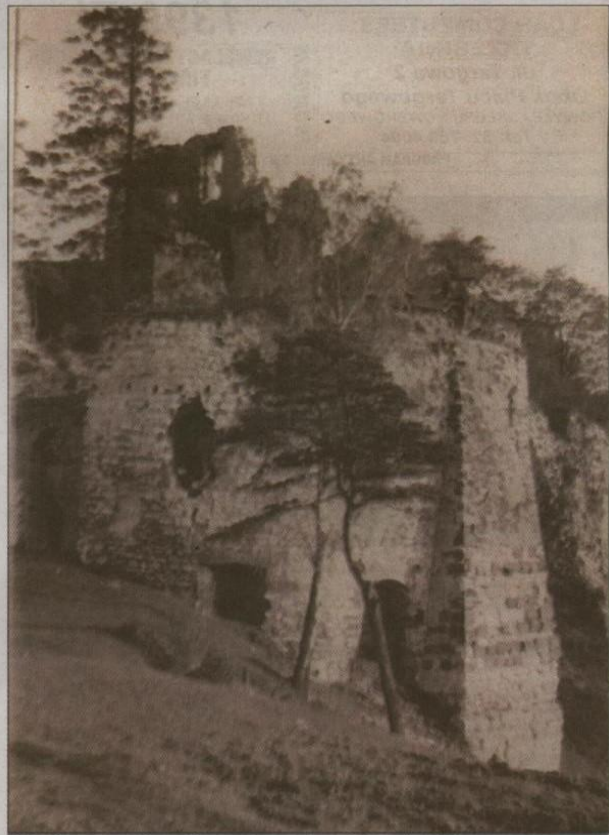
Główna przyczyna problemów to rośliny, które opanowały mury. Widział je już prawie dwa wieki temu temu Ambroży Grabowski. W przewodniku „Kraków i jego okolice” pisał: „Zasługują na zwiedzenie okazałe rozwaliny Tęczyna, z któ-

rych ogromu dawna jeszcze przebija wspaniałość. (...) A co człowiek z tak nadzwyczajną wzniosłą pracą, a potem opuścił, natura w swe objęła panowanie i na znak tego nowe na zabytkach zaszczepiła życie. Na starym murze rozpostarła się zielona z roślin zastoła, a na gzymsach samotna sosna zamieszkała. W otworach okien i rozpadlinach ciosów korzeni się jarzębina; a gdy jej pobyt na zimnym gładzie nie miły, przeto zwiesza ku ziemi gałązki na kształt tęsknego dziecięcia, które za matką ręce wyciąga”. Raz zaczęty proces trwał, więc Stanisław Polaczek nieprzypadkowo umieścił ten właśnie cytat w monografii powiatu chrzanowskiego wydanej w 1914 roku. Warto przypomnieć, że trwały wtedy prace konserwacyjne zlecone przez Krystynę Potocką, ale Polaczek o nich nie wspomina.

Jeśli nie znajdą się pieniądze na skuteczne zabezpieczenie ruin, to za sto lat będziemy mogli już tylko poczytać o Tenczynie w przewodnikach.



Tak w 1958 roku prezentowała się dominująca nad zamkiem wieża



(I) Od północnego zachodu Tenczyn wygląda teraz lepiej niż pół wieku temu